



„Dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego” (Mt 13, 38)

W sposób spontaniczny, dobre nasienie kojarzy nam się ze Słowem Bożym, jak to ma miejsce w przypadku przypowieści o siewcy. Stąd nasze zaskoczenie, gdy odkrywamy, że w tej przypowieści, z której pochodzi nasz werset, dobre nasienie oznacza synów królestwa, tzn. wierzących – was i mnie.

Prawdą jest, że możemy być przyrównani do dobrego nasienia na tyle tylko, na ile sami przyjęliśmy Słowo, o którym była mowa w poprzedniej przypowieści, gdzie wierzący porównany był do ziemi, która otwiera swe bruzdy, by przyjąć nasienie Słowa. W rozważanym przez nas fragmencie, sam chrześcijanin jest przedstawiony jako ziarno, które Syn Człowieczy siewie na roli tego świata, po to, by przyniosło ono owoc.

Skandal, który nagle wyłania się pośród nocy – to problem zła. Jak to się dzieje, że jest obecne na roli Ojca i że jest zdolne zagrozić dobremu nasieniu w jego wzroście?

„*Chwastem są synowie Złego*” – mówi nam Jezus i dodaje: „*nieprzyjacielem, który go posiał jest diabeł*”! Odpowiedź zadziwiająca i bynajmniej nie pocieszająca. Jezus oznajmia, że nasza ziemia jest stawką w prawdziwej walce, że Nieprzyjaciel czyha na naszą synowską wolność i usiłuje stłumić wzrost naszego duchowego życia, posyłając nam swych złych synów czyli tych wszystkich, którzy popełniają nieprawość i są przyczyną upadku.

„Dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego”

Można ubolewać, że Bóg nie interweniuje. Przyznajmy jednak, że jeśli Pan Bóg zechciałby wyrwać wszelkie zło z naszej biednej ziemi, „odchwaszczanie” byłoby dramatyczne w skutkach, nie tylko dla ludzi złych.

W każdym z nas, chwast i dobre nasienie są tak ściśle związane, że gdybyśmy chcieli usunąć jedno z nich, nie ostałoby się nic. Czyż to, że Pan nie interweniuje, by oczyścić swoją rolę, nie jest także znakiem Jego dobroci względem nas?

Nasz Bóg jest cierpliwy nie tylko względem synów Złego, ale również względem synów królestwa, w których zło, być może bardziej ukryte, jest jednak również obecne.

Fakt, że chrześcijanin popełnia zło wydaje się być kolejnym skandalem. Nawet niewierzący oczekują od nas świadectwa i są zszokowani oraz rozczarowani widząc, jak stajemy się współnikami Złego. Ich reakcja potwierdza to, że milcząco uważają nas za dobre nasienie. Widok dobrego nasienia zmieszanego z chwastem wywołuje zawsze uczucie zgorszenia i ...zagrożenia, bo czym będziemy się żywić jeżeli zboże zostanie zniszczone?

„Dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego”

Dobremu nasieniu, które jest w nas zagraża nie tylko nasz osobisty współdział w złu. Niestety, musimy stwierdzić, że niektórzy spośród naszych braci po prostu otwarcie oddali się na służbę innemu królestwu, nie należącemu do Boga. Rozpowszechniając różne teorie oraz zapraszając do uprawiania praktyk, które są nie do pogodzenia z Ewangelią, stali się oni tymi osławionymi synami Złego, o których mówi Jezus. Przypowieść, którą czytamy, przeznaczona im na dzień sądu ostatecznego los nie do pozazdroszczenia. Jednak przed wymierzeniem Swojej sprawiedliwości Bóg ofiarowuje im, podobnie jak i nam, Swoje Miłosierdzie. Nie potrafi On bowiem przestać wierzyć w człowieka czy też znużyć się kochaniem go i pokładaniem w nim nadziei, nawet wtedy -a być może przede wszystkim wtedy - gdy ten Go zdradza.

„Kochajcie Waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w Niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 44-45).

Moglibyśmy dopowiedzieć: na dobre nasienie i na chwast. Nie jest to, co prawda, tematem naszej przypowieści, ale nie ma wątpliwości, że Pan chce nas wprowadzić w Jego spojrzenie na złych ludzi. Jeśli nie czynią oni dobra to dlatego, że nie odkryli jeszcze radości czynienia dobra. Co więcej, zasługują na nasze współczucie, gdyż to oni sami są pierwszymi ofiarami zła, które rozpowszechniają. A jeśli nie odkryli dobra, to być może dlatego, że nikt jeszcze nie zaświadczył wobec nich ani słowem, ani przykładem.

Forsując nieco naszą interpretację, moglibyśmy powiedzieć, że Pan zabrania swoim sługom wyrwania chwastu, nie tylko z troski o to, by nie zniszczyć dobrego nasienia, ale także, by pozwolić mu przemienić chwast! Jezus oczekuje od nas, że ośmielimy się otwarcie okazać naszą radość z przynależności do Niego, by z kolei On mógł się cieszyć widokiem dzieci Ojca, wcześniej zagubionych w szeregach Nieprzyjaciela, a teraz powracających pod Jego sztandar.

„Dobrym nasieniem są synowie królestwa, chwastem zaś synowie Złego”

Jesteśmy dobrym nasieniem zasianym na roli Ojca, który oczekuje od nas, że będziemy przekazywać dalej świadectwo Jego Syna, w mocy Ducha Świętego, którego On nam udziela.

Jak kłos, który jaśnieje w letnim słońcu, tak nasze życie powinno ukazywać niewidzialne, ale jakże obecne słońce Bożej miłości, które jest w stanie przemienić nasze biedne, jałowe życie w urodzajny łan zboża.

W ten letni i wakacyjny czas dobrze jest sobie przypomnieć to posłanie i misję, jaką powierzył nam Ojciec. Tak, jak On sieje dobre nasienie swego Słowa w naszym życiu, by je użyźnić, podobnie i my jesteśmy zaproszeni do tego, by stać się nasieniem rzuconym w ziemię, którego owoce sprawiedliwości i pokoju wznoszą się ponad chwastem.